

Rej. Pochwała Rzeczypospolitej [TPCT 179]

W tym numerze przyjrzymy się postaci zmarłego 450 lat temu Mikołaja Reja. Razem z nim przeniesiemy się do Rzeczypospolitej złotego wieku, zajrzemy do kuluarów ówczesnej polityki, do świata szlacheckiego dworku i zanurzymy się w istotę religijnego sporu doby reformacji. Co twórczość pierwszego polskiego literata mówi nam dziś o Polsce sprzed – bez mała – pół tysiąca lat, a także gdzie może nas prowadzić dzisiaj? Czy mamy po co sięgać po jego dzieła?

Są postacie, które posiadają swoiste wehikuły, przenoszące nas do świata zdawałoby się odległego i skrytego za grubą warstwą dziesięcioleci czy nawet wieków. Dzięki ich umiejętności jesteśmy w stanie nie tylko zajrzeć chyłkiem przez dziurkę od klucza, ale przez uchylone drzwi śmiało wejść do miejsc, gdzieś poza obrębem naszego codziennego doświadczenia. Kluczem do tych przestrzeni jest twórczość niezwykle plastycznie skreślona, która zaprasza do podróży po nieznanym często szlakach kultury. Mikołaj Rej – ten „ojciec literatury polskiej” – posiadał ten wehikuł i klucz, które dają nam możliwość nieśpiesznej przechadzki po Rzeczypospolitej sprzed ponad 450 lat. Czy można się oprzeć takiej przygodzie?

Rej to autor, który wypełnia pewien ideał swoich czasów – szlachcic, aktywny uczestnik życia publicznego, zaangażowany w ówczesne spory, ale i pisarz umiejętnie obrazujący swoją rzeczywistość. Jego pióro nie wzdryga się przed malowaniem świata, który go okala – i tu nie tylko

mowa o naturalnym krajobrazie, w którym aż roi się od ogrodów, sadów, pól, lasów, ale otrzymujemy fresk, na którym wyraźnie rysują się sylwetki szlachciców, przepełnione gwarą sejmiki, czy rozbudowana etykieta dworska. Rej jest piewcą tego sposobu życia – rzeczypospolitej szlacheckiej – fenomenu, który ukształtował się w tej części Europy. Jest w nim rozgoszony i przekonany o pewnej wyjątkowości całego modelu. Jak napisze „ślactwo prawe jest jakaś moc dziwna, a prawie gniazdo cnoty, sławy, każdej powagi i poczciwości”.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Oczywiście szlacheckość – zgodnie z pradawnym ideałem - jest powiązana z obywatelskością. Rej, który działa w momencie, w którym konstituuje się ruch egzekucyjny, próbujący poszerzyć przestrzeń wolności szlacheckiej kosztem magnaterii. Walka toczyła się także o zwiększenie roli Sejmu, naprawę sądownictwa, potwierdzenie elekcyjności czy zagwarantowanie wolności wyznania w czasach ogarniętych niepokojem rozłamu w kościele zachodnim. Autor „Krótkiej rozprawy...” występuje jako poseł, zabierając głos – zabiegają o zmiany, które uformują kształt ustroju państwa na co najmniej kolejne dwa stulecia. Co ważne, nie był typem mówcy dążącego do konfrontacji, lecz szukającym tego co łączy i buduje wspólnotę.

Zdecydowanie czuł się pedagogiem, próbującym w duchu renesansowego optymizmu realizować założenia swojej epoki. Zgodnie z tym antycznym przekonaniem o formacyjnej roli wychowania – ukazywał rolę rozumu, dzięki któremu można zdobyć cnotę.

*Rej to autor, który wypełnia
pewien ideał swoich czasów –
szlachcic, aktywny uczestnik
życia publicznego,
zaangażowany w ówczesne
spory, ale i pisarz umiejętnie
obrazujący swoją
rzeczywistość*

Uwidacznia się u niego łączenie tradycji kalwińskiej i filozofii greckiej – *logos* staje się narzędziem, dzięki któremu emocje i namiętności nie dochodzą do głosu. Strach, cierpienie i żądze zatem nie stanowią centrum, a samowychowanie

zgodnie z tymi regułami prowadzi do życia cnotliwego i wolnego. W ten sposób ukształtowany człowiek może pełnić wszystkie role, do których jest powołany – obywatela (także żołnierza!), ale także poddanego Bożej Opatrzności.

Religijność autora „Psałterza Dawidowego” jest bez wątpienia istotnym elementem jego opisu rzeczywistości. Niezwykle ciekawym rysuje się fakt, że jego praca nad tekstami biblijnymi zakłada pewną ich aktualizację. Zatem jesteśmy konfrontowani z rzeczywistością biblijną, ale która posiada wystrój i aranżacje z XVI-wiecznej Rzeczypospolitej. Rej nie boi się rozbudować oryginalnego kontekstu o frazy i dopowiedzenia umożliwiające czytelnikowi przełożenie do jego ówczesnej wspólnotowej sytuacji (jest to dość osobliwy zabieg, jak na wyznawcę odłamu, który wyrasta z zasady „sola scriptura”!). Kalwinizm Mikołaja Reja jednak nie jest dla niego jedynie modą rozedrganej nowymi prądami Europy. Jego pisma, mimo wyraźnie wyczuwalnego ciepła i spokoju, są jednak także pewnym ostrzem przeciwko porządkowi społecznemu czy religijnemu. W tym sensie w jego

twórczości uwidacznia się już pewien oścień, który od tego czasu stale będzie obecny w cywilizacji zachodu – podziału na Rzym i jego przeciwników.

W tym numerze przyjrzymy się postaci zmarłego 450 lat temu Mikołaja Reja. Razem z nim przeniesiemy się do Rzeczypospolitej złotego wieku, zajrzemy do kuluarów ówczesnej polityki, do świata szlacheckiego dworku i zanurzymy się w istotę religijnego sporu doby reformacji. Co twórczość pierwszego polskiego literata mówi nam dziś o Polsce sprzed – bez mała – pół tysiąca lat, a także gdzie może nas prowadzić dzisiaj? Czy mamy po co sięgać po jego dzieła?

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego